

„Chłebowe bunty” na Ukrainie?

19 marca 2015

Związkowcy z ukraińskiej Pracowniczej Solidarności gotowi na radykalne protesty z powodu znaczących podwyżek cen chleba. Trzy tygodnie temu na całej Ukrainie skokowo wzrosły ceny chleba. W Kijowie po początkowych podwyżkach ceny nieco spadły, choć i tak są o wiele wyższe niż na początku roku. Na prowincji czyli w Kirowogradzie, gdzie związkowcy mają swoją główną siedzibę, jest znacznie gorzej – tam ceny na chleb w marcu podnoszono dwukrotnie. – Pracownicza Solidarność uważa podwyżki cen chleba za niepotrzebne i niecelowe. Władza powinna podjąć działania, które ustabilizują ceny na chleb i podstawowe produkty spożywcze w regionie – powiedział Witalij Mahińko, przewodniczący związku. Aktywiści zwrócili się z pismem do miejscowego oddziału Komitetu Antymonopolowego, władz centralnych i samorządowych. Władze miasta odpowiedziały, że nie mają wpływu na ruch cen. Komitet Antymonopolowy odesłał ich zaś do władz lokalnych, twierdząc, że za podwyżki odpowiadają właśnie oni. Samorządowcy nie zareagowali w ogóle. – W warunkach obniżenia się poziomu życia społeczeństwa, właśnie władza powinna pełnić rolę społecznego regulatora, broniąc życiowo ważnych interesów lokalnej społeczności. Jeśli nie potrafi podjąć dialogu, to znaczy, że nie jest w stanie podołać swoim obowiązkom. Nasz związek jest gotów zmusić władze do ich realizacji – powiedział strajkowi.eu Mahińko. Związkowcy planują szereg akcji protestu, nie wykluczając stopniowej ich eskalacji.

W miejscowości Konstantynówka, w kontrolowanej przez armię ukraińską części obwodu donieckiego, doszło w poniedziałek 16 marca do zamieszek. Tłum nieuzbrojonych mieszkańców zaatakował budynek zajęty przez oddział wojska. Gmach został obrzucony butelkami i kamieniami, spłonęły dwa pojazdy wojskowe: terenowy UAZ i autobus, zniszczono kilka radiowozów. Zamieszki przeciągnęły się do późnych godzin nocnych. Sytuację uspokoiło

dopiero wejście do miasta kolumny pancernej ukraińskiej armii. Przedstawiciel konspiracyjnej Drużyny Ludowej z Konstantynówki wezwał na antenie rosyjskiej telewizji Russia Today do interwencji wojska Donieckiej Republiki Ludowej (DRL). – Lud Konstantynówki domaga się, żeby Noworosja wprowadziła swoje wojska do miasta – stwierdził. Armia DRL nie interweniowała jednak, przestrzegając umowy o rozejmie. Konstantynówka znajduje się między Kramatorskiem, gdzie rozlokowany jest sztab tzw. operacji antyterrorystycznej, a pozostającą pod kontrolą DRL Gorłówką, około 30 km od linii frontu. Przyczyną zamieszek był wypadek drogowy spowodowany przez ukraińskich wojskowych. Pojazd gąsienicowy wpadł na kobietę z dwójką dzieci. Ośmioletnia dziewczynka zginęła na miejscu, opiekująca się nią ciotka zmarła w szpitalu. Mieszkańcy zarzucali prowadzącemu wóz pancerny żołnierzowi, że znajdował się pod wpływem alkoholu. Zagrożoną linczem załogę pojazdu pancernego dowództwo ewakuowało do pobliskiego Kramatorska. – Ludzie przestali się bać i z gołymi rękoma wystąpili przeciwko uzbrojonym żołnierzom kijowskiego reżimu – komentował wydarzenia znany ukraiński bloger Yura Sumy. Jeśli junta nie zdławi tych wystąpień siłą, stanie się to precedensem do dalszych protestów. A jeśli zdławi – będzie dla nich powodem – prognozował.

W Donieckiej Republice Ludowej (DRL) ruszył od dawna zapowiadany proces nacjonalizacji majątków ukraińskich oligarchów. Premier Aleksander Zacharczenko poinformował o przejęciu przez państwo kilku prywatnych przedsiębiorstw, m.in. należącego do byłego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza. Bezpośrednim impulsem do rozpoczęcia nacjonalizacji była katastrofa w donieckiej kopalni im. Zasiadki, gdzie 4 marca zginęło 33 górników. Zakład ten nazywany jest „kopalnią-zabójcą” ze względu na dużą liczbę wypadków pociągających za sobą śmiertelne ofiary. Od 1999 roku zginęło tam ponad 200 górników, najwięcej – 150 osób – podczas dwóch katastrof w 2007 roku. Kontrolę nad kopalnią im. Zasiadki sprawował jeden z czołowych ukraińskich oligarchów,

przedstawiciel tzw. klanu donieckiego Jefim Zwiagilski – deputowany Werchownej Rady Ukrainy nieprzerwanie od 1990 roku. Jego majątek szacowano w 2011 roku na 500 mln USD, w 2013 roku jednak już „tylko” na 173 mln USD.

– Kopalnia w rękach Zwiagilskiego przedstawiała sobą klasyczny przykład sytuacji, gdy właściciel wyciska ze swojej własności wszystko co się da, niezbyt niepokojąc się o proces produkcji i jego skutki. Środki bezpieczeństwa były mniej ważne niż wskaźniki produkcji, dlatego każda awaria na Zasiadce to była pełna katastrofa – komentował ukraiński portal news-portal.dn.ua. Formalnie kopalnia im. Zasiadki nie została jeszcze znacjonalizowana, ale – jak informuje portal novorossy.ru – „obecnie przedsiębiorstwo kontrolowane jest przez przedstawicieli władz republiki”. Były dyrektor kopalni Paweł Filimonow został aresztowany w związku z katastrofą. Jako powód nacjonalizacji Elektrociepłowni Starobieszewskiej Zacharczenko podał jej zadłużenie w stosunku do dostawców węgla na kwotę 400 mln hrywien (ok. 64 mln zł). Zakład ten wchodził w skład koncernu „Donbassenergo”, którego właścicielem od 2013 roku jest oligarcha Igor Humeniuk. Jego majątek w roku 2014 miesięcznik „Forbes” szacował na 520 mln USD. Do koncernu Humeniuka należy jeszcze elektrociepłownia w Słowiańsku, pozostającym obecnie poza kontrolą władz DRL.

Koncern „Donbassenergo” wyraził protest w związku z przejęciem jego majątku. „Próba likwidacji spółki „Donbassenergo” i nacjonalizacji Elektrociepłowni Starobieszewskiej wskazuje na niezrozumienie sytuacji i krótkowzroczność tych ludzi, którzy doradzili samozwańczej „DRL” podjęcie takiej decyzji, nie rozumiejąc wszystkich konsekwencji, do których ona doprowadzi” – czytamy w oświadczeniu władz koncernu.

Głównym celem tej fazy nacjonalizacji ma być jednak, według Zacharczenki, kompania „Donbasskij Rascziotno-Finansowyj Cientr” (DRFC), za właściciela którego uważany jest były prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz. Do DRFC należą akcje zakładów wzbogacania węgla („Komsomolskij”, „Czerwona Zirka”,

„Kalininskij”, „Uzłowskaja”, „Ukraina”, „Rossija”) oraz wiele innych przedsiębiorstw. – Janukowycz to legalnie wybrany prezydent Ukrainy i nielegalnie obalony. A ponieważ do tego jest on również naszym krajanem, myślę, że z zadowoleniem okaże nam pomoc, pomoże narodowi wyżyć. Dlatego kompania DRFC zgodnie z prawem należy do Donieckiej Republiki Ludowej – oświadczył Aleksander Zacharczenko podczas konferencji prasowej 13 marca. Lider Komunistycznej Partii DRL Borys Litwinow, deputowany Rady Ludowej DRL poinformował, że w parlamencie trwają prace nad stworzeniem podstaw prawnych do kompleksowego procesu renacjonalizacji majątków oligarchów.

Autorstwo: MW (1), Jacek C. Kamiński (2-6)

Źródła: Strajk.eu, Lewica.pl

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”